

Marzę o wielkim projekcie przeciwko mowie nienawiści

mówi Aldona Andrulewicz

Pełnomocniczka Wojewody Dolnośląskiego ds. Równego Traktowania (od stycznia 2014 r.)
Sekretarz Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego

Anna Dryjańska: Jak to się stało, że została Pani Pełnomocniczką?

Aldona Andrulewicz: Koleżanka, która wcześniej pełniła tę funkcję, poszła na zwolnienie, więc szukano następczyni. W związku z tym, że od 2003 r. jestem Sekretarzem Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego we Wrocławiu, czyli jestem w stałym kontakcie z organizacjami pozarządowymi, pracodawcami i związkami pozarządowymi, wybór padł na mnie.

Jaka była Pani reakcja na tę propozycję?

Bardzo się ucieszyłam, bo tematyka równego traktowania zawsze mnie interesowała.

Jak łączy Pani funkcje, które sprawuje w Urzędzie?

Obecnie zajmuję się głównie zadaniami przypisanymi Pełnomocniczce, gdyż jest ich dużo. Obowiązki pełnomocniczki pełnię samodzielnie bez wsparcia innych pracowników, co często bywa kłopotliwe, gdyż nie mam zastępstwa. Wymyślam sobie działania, organizuję je i wykonuję. Jeśli przykładowo robię konferencję, to najpierw ją wymyślam, potem tworzę program, zapraszam gości, drukuję zaproszenia, adresuję koperty, w dniu konferencji ustawiam stoły itd. Wszystko robię sama. W wyjątkowych sytuacjach mogę liczyć na uprzejmość kolegów, ale nie mam biura, ani pracowników, którzy mi pomagają. A często jestem pytana właśnie o to, czy posiadam biuro Pełnomocnika.

Czy to przyjęty sposób organizowania konferencji w Urzędzie?

Nie, to ewenement. Konferencję organizuje zazwyczaj 10 osób, które dzielą się obowiązkami.

Jak Pani myśli, dlaczego tak jest?

Chyba dlatego, że stanowisko Pełnomocniczki jest samodzielne. Formalnie nie jestem kierownikiem ani dyrektorem, więc nie mam ludzi do pomocy. Tak po prostu jest.

Jak wygląda Pani typowy dzień pracy?

Zaczynam od sprawdzenia poczty elektronicznej. Potem robię prasówkę w internecie, a następnie wrzucam jakąś informację dotyczącą równego traktowania na stronę Pełnomocniczki na Facebooku. Dzięki temu na bieżąco śledzę sytuację społeczno-gospodarczą państwa i regionu. Potem wykonuję obowiązki zaplanowane na dany dzień, ale zazwyczaj są to bardzo różne sprawy, konferencje, szkolenia, spotkania, więc trudno mówić o typowym dniu pracy.

Jakie są szanse i wyzwania związane z działalnością Pełnomocniczki?

Szansą jest współdziałanie pełnomocników z różnych województw i instytucji, np. z terenowego biura Rzecznika Praw Obywatelskich czy Komendy Głównej Policji. Z pewnością razem możemy osiągnąć więcej niż osobno. Chcemy przeprowadzić szkolenie antidyskryminacyjne dla policji, mam nadzieję, że to się uda.

Największym wyzwaniem jest edukacja antidyskryminacyjna, dlatego właśnie na to się nastawiam. Ważne jest rozpowszechnienie dobrych praktyk organizacji pozarządowych czy instytucji z województwa dolnośląskiego, np. Wrocławskiego Centrum Rozwoju Społecznego, instytucji miejskiej z Wrocławia. Dlatego podczas organizowania debaty nt. przestępstw z nienawiści na wniosek Pełnomocniczki Rządu ds. Równego Traktowania postanowiłam zaprosić przedstawicieli władzy samorządowej i dyrektorów szkół dolnośląskich, by pokazać im, jak pracować z dziećmi i młodzieżą, by ograniczać agresję w przestrzeni publicznej, w tym także dotyczącej mowy nienawiści. Dlatego też oprócz wykładów podczas konferencji, jej uczestnicy będą mogli wziąć udział w warsztatach.

Razem z Pełnomocniczką Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego chcemy zorganizować konkurs równościowy dla uczniów i uczennic. Zależy nam na tym, by młodzi ludzie mogli przedstawić swoją wizję działań antidyskryminacyjnych. Na przykład wykorzystując do tego siłę nowych mediów społecznościowych.

Poprowadziłam już trzy warsztaty antidyskryminacyjnej dla nowych pracowników urzędu w ramach szkoleń służby cywilnej. Jestem często zapraszana na spotkania, gdzie prezentuję problematykę równego traktowania. Równość jest traktowana trochę po macoszemu, a przecież jest podstawą funkcjonowania demokracji. Niestety w naszym społeczeństwie stereotypy są głęboko zakorzenione, więc czeka mnie dużo pracy.

Czy stereotypy są zakorzenione również w Urzędzie?

Tak, stereotypy to problem nas wszystkich, również urzędników, ze mną włącznie. Według mnie jest to przede wszystkim kwestia pokoleniowa. Jestem z pokolenia 50+, dla którego problematyka równego traktowania jest jak bajka o żelaznym wilku. Ludzie młodszy o 10, 20 są już jednak dużo bardziej oswojeni z różnorodną rzeczywistością. Nie ulegają tak łatwo stereotypowemu myśleniu. Im ludzie młodszy, tym mniej stereotypów. Wynika to zapewne z faktu, że coraz więcej osób z grup mniejszościowych pojawia się w przestrzeni publicznej, medialnej, etc. Prowadzę także społecznie działalność edukacyjną wśród moich znajomych pięćdziesięciolatków, wykształconych i zamożnych, bo oni nie wiedzą np. co to jest gender. Po prostu nie wiedzą i już, więc tłumaczę im na prostych przykładach.

Jak się Pani działa w sytuacji, gdy niektórzy uwierzyli, że gender to brzydkie słowo?

Podchodzę do tego spokojnie i cierpliwie tłumaczę. Jest to dla mnie łatwe, bo mogę powoływać się na moje doświadczenia. Jako dziecko byłam nazywana chłopczycą, bo chodziłam po drzewach, rozrabiałam i nigdy nie przebierałam się za księżniczki. Miałam z tego powodu mnóstwo uwag od dorosłych. Po prostu nie wpisywałam się w oczekiwania społeczne wobec dziewczynek. Powołuję się teraz na te doświadczenia i przekonuję, że nie można czegoś zabraniać lub nakazywać chłopcom i dziewczynkom z powodu płci, bo dzieci są różne, a ich zainteresowania nie są związane z orientacją seksualną, na to nie mamy wpływu.

Czy urzędnicy wiedzą, że w Urzędzie jest Pełnomocniczka?

Tak, wszyscy o tym wiedzą, ale jest to zasługa mojej poprzedniczki, która poprowadziła szkolenie antidyskryminacyjne i przeprowadziła ankietę ewaluacyjną. Poza tym stale im o tym przypominam swoją równościową zakładką na stronie Urzędu. Są tam informacje, dokumenty i moje dane kontaktowe.

Czy ludzie zwracają się do Pani o pomoc?

Tak. Te skargi pokazują zresztą, co jeszcze warto zrobić w dziedzinie równego traktowania. Na przykład teraz pracujemy w urzędzie nad ulepszeniem regulaminu antymobbingowego, ale okazuje się, że jest też potrzeba stworzenia regulaminu antidyskryminacyjnego. Zajmujemy się teraz skargą, w której trzeba rozstrzygnąć, czy różnica płacy to efekt dyskryminacji czy niewłaściwego wykonywania obowiązków przez osobę, która się poskarżyła. Czasami ludzie po prostu się nie dogadują, nie potrafią ze sobą pracować. Rozróżnienie tych rzeczy jest trudne, dopiero się tego uczę. Każdy przypadek trzeba badać wnikliwie i indywidualnie, bo czasami ludziom wydaje się, że są dyskryminowani, choć nie są. Dlatego dyrektor generalna obawia się, że wprowadzenie regulaminu antidyskryminacyjnego spowoduje, iż nagle wszyscy poczują się dyskryminowani.

Czy podziela Pani te obawy?

Tak, istnieje takie ryzyko zwłaszcza wtedy, gdyby regulamin nie był wystarczająco precyzyjny. To jest też powód, dla którego wprowadzenie niektórych rozwiązań stoi pod znakiem zapytania. Na przykład marzy mi się wprowadzenie elastycznego czasu pracy dla rodziców małych dzieci. Takie standardy obowiązują już w administracji państw Europy Zachodniej, ale u nas na razie nie ma na to zgody. Z elastycznym czasem pracy chodzi o to, by urzędnik lub urzędniczka mogli rano pójść z małym dzieckiem do lekarza, gdy się rozchoruje, a potem wyjść z pracy odpowiednio później. Teraz wnioski o elastyczny czas pracy można składać indywidualnie i zazwyczaj rodzicom małych dzieci idzie się na rękę, ale nie ma rozwiązań systemowych.

Dlaczego?

Bo zdarzają się przypadki, że pracownicy występują o elastyczny czas pracy tylko po to, by zaczynać pracę o siódmej rano, bo wtedy mają wolne miejsca parkingowe. To nie jest uzasadniony powód do korzystania z elastycznego czasu pracy.

Co jest Pani celem jako Pełnomocniczki?

Przede wszystkim wprowadzenie regulaminu antydyskryminacyjnego. Przygotowanie przewodnika równościowego dla urzędników, by mogli sprawdzić, czy dyskryminują, mobbują albo są dyskryminowani lub mobbowani czy nie. W Urzędzie, tak jak w każdym innym miejscu pracy, występują takie problemy. Są też niestety wydziały, z których wpływa względnie dużo skarg.

Czy ma Pani budżet na swoje działania?

Nie.

To jak sobie Pani radzi?

Proszę o pieniądze Wojewodę. Gdy potrzebowaliśmy pieniędzy na tłumaczenie polsko-niemieckiej konferencji, to koszty zostały pokryte z budżetu Wojewody. Można powiedzieć, że funkcjonuję tak jak Pełnomocniczka Rządu, która też nie ma budżetu i musi prosić o pieniądze Kancelarię Prezesa Rady Ministrów.

Co by Pani zrobiła, gdyby do funkcji Pełnomocniczki był przypisany budżet?

Od razu zrealizowałabym mój projekt edukacyjny przeciwko mowie nienawiści, na który potrzebuję około 2 milionów złotych. Odbyłam już wstępne rozmowy na ten temat. Prowadziłabym ten projekt z Dolnośląską Szkołą Wyższą - jest to prywatna szkoła pedagogiczna ze znakomitą kadrą, która prowadzi nowoczesną, alternatywną edukację. Razem zorganizowalibyśmy warsztaty dla nauczycieli ze szkół z każdego dolnośląskiego powiatu, którzy później szkoliliby innych nauczycieli.

Gdybym miała środki, to organizowałabym też pikniki równościowe na nadbrzeżu nad Odrą. To tak na dzień dobry. Szczerze mówiąc nie zastanawiałam się głębiej nad tym, co mogłabym zrobić, mając budżet. To byłaby fantastyczna sytuacja, ale mało realna.

Jakimi cechami powinna charakteryzować się Pełnomocniczka?

To nie może być osoba przypadkowa, musi mieć predyspozycje. Przede wszystkim musi być to osoba bardzo zrównoważona, tolerancyjna i komunikatywna. To podstawa, bez tego nic się nie uda. Niestety nie każdy to potrafi. Trzeba mieć i doskonalić umiejętności negocjacyjne, mediacyjne. Trzeba też patrzeć na dobre strony ludzi, widzieć ich potencjał. I od czasu do czasu dać się pozytywnie zaskoczyć.

Aldona Andrulewicz

Absolwentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim, w latach 80-tych aktorka legendarnego Wrocławskiego Teatru Pantomimy, także tancerka Operetki Wrocławskiej, dziennikarka i redaktorka, a także kierowniczką działu miejskiego Gazety Wrocławskiej – największego dziennika regionalnego na Dolnym Śląsku. Od 2003 roku pracuje w administracji rządowej, członek Korpusu Służby Cywilnej. Od 12 lat zajmuje się dialogiem

społecznym, prowadząc biuro Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego we Wrocławiu w ramach struktur Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu. Współpracuje z organizacjami pracodawców i związków zawodowych na Dolnym Śląsku, organizacjami pozarządowymi. Lubi działać na rzecz łagodzenia konfliktów. W ramach WKDS we Wrocławiu działał – jako jedyny w Polsce – Zespół ds. Kobiet. Od 2014 roku Pełnomocniczka Wojewody Dolnośląskiego ds. Równego Traktowania, szczerze oddana swoim nowym obowiązkom. W pracy zawodowej najbardziej lubi wspomagać działania, kojarzyć osoby i instytucje, których celem jest poprawa jakości życia społecznego. Matka dwóch dorosłych córek – absolwentki Akademii Muzycznej we Wrocławiu, która zarzuciła granie na altówce i studentki Politechniki Wrocławskiej – przyszłego konserwatora sieci przesyłowych. Prywatnie uwielbia uprawiać sport, słuchać muzyki poważnej i czytać książki. Lubi ludzi. Obciążona genem niezależności i niepokorności, co nie ułatwia kariery zawodowej.